**Osobne odbicie**

z tomu VI. czasopisma filologicznego

„E O S".

5

# O szkole platońskiej czyli Akademii,

## jej organizacyi i działalności naukowej.

Nakreślił

*Michał Jezienicki.*

Jeśli Ateny po utracie wpływu politycznego i sławy wojennej w IV. wieku przed Chr. pozostały nadal punktem środkowym studyów filozoficznych (πρυτάνειον τῆς σοφίας Plat. Prot. 337 D) i szkołą wyższej oświaty dla całego świata helleńskiego (τῆς Ἑλλάδος παίδευσις Thuk. II. 41), to bezsprzecznie jest to w znacznej części zasługą szkoły, założonej przez Platona, czyli Akademii. Ona to jest nietylko ogniskiem, skupiającem młodzież i dojrzałych mężów do wspólnych, rozległych i wydatnych studyów naukowych, lecz jest także niejako matką wszystkich innych szkół filozoficznych w Atenach, powołanych później do życia. Z niej wyszedł Arystoteles, prawdziwa chluba Grecyi i największy myśliciel starożytności, któremu zawdzięczają wszystkie niemal gałęzie wiedzy ludzkiej swe zasadnicze podstawy. W Akademii znalazły późniejsze szkoły filozoficzne w Atenach wzór dla swego ustroju i organizacyi, bez którejby nie były niewątpliwie ani tak pięknie się rozwinęły, ani nie miały tak znacznego wpływu na rozwój i postęp filozoficznego myślenia.

Wobec tak wielkich zasług, jakie położyła szkoła plat. dla całego świata helleńskiego przez pielęgnowanie i krzewienie nietylko filozofii, lecz wyższych studyów naukowych w ogóle, nie będzie od rzeczy podać niektóre bliższe szczegóły, dotyczące czasu i celu założenia tej najwyż-

szej instytucyi naukowej, dalej jej charakteru i organizacyi, a w końcu jej działalności naukowej. Wyjaśnienie powyższych szczegółów, interesujących samych przez się, jest tem bardziej wskazane, że do niedawna obiegały tak o charakterze samej instytucyi, jak o innych kwestyach, w związku z nią zostających, tylko bałamutne, niedokładne i mylne wiadomości, do których usunięcia lub sprostowania przyczyniły się dopiero badania nowszych czasów[1]).

Z pośród nich palmę pierwszeństwa należy bezsprzecznie przyznać cennej rozprawie Wilamowitza-Moellendorffa (zob. uw.), który pierwszy na podstawie skąpych wzmianek starożytnych i zapomocą własnych kombinacyi genialnych, lecz niekiedy zbyt śmiałych, usiłował wyjaśnić charater i znaczenie szkoły akademickiej.

## I.

Kiedy Platon rozpoczął działalność nauczycielską w Atenach, której zawdzięczała swoje powstanie szkoła platońska czyli Akademia, o tem brak nam dokładnych doniesień starożytnych, podobnie jak o wielu innych ważnych szczegółach, dotyczących tej instytucyi, które poniekąd można wykombinować tylko ze skąpych wzmianek, zawartych u Dyogenesa z Laerty, Eliana, Plutarcha i innych. Według wszelkiego prawdo-

---

[1]) Z. G. Zumpt, Über den Bestand der Philosophenschulen in Athen u. die Succession der Scholarchen, w Rozprawach filoz.-hist. berl. Akad. Umiej r. 1842 str. 27—119. — Bücheler, Academicorum philosoph. index Hercul., Index schol. Gryphiswald. 1869/70. — Chaignet, La vie et les écrits de Platon, Paris 1871. str. 64 nst. — Artykuł J. K. Plebańskiego p. n. Akademie, w Encyklop. wychowawczej, Warszawa 1881, t. I. str. 85 nst. — U. von Wilamowitz-Moellendorff, Die rechtliche Stellung der Philosophenschulen, we Philolog. Untersuch., herausgeg. von Kiessling u. von Wilam. Moellend., zeszyt IV., Berlin 1881, Excurs II. str. 263—288. — Emil Heitz, Philosophenschulen Athens, w Deutsche Revue 1881 t. III. str. 326—342. — Tegoż krótki artykuł w literaturze greck. Kar. Otfryda Müllera t. II. część 2. str. 161 nst. — H. Usener, Organisation der wissenschaftlichen Arbeit, Preussische Jahrbücher t. 53. 1884 str. 1—25. — H. Diels, Über die ältesten Philosophenschulen der Griechen, we Philosoph. Aufsätze E. Zeller gewidmet, Lipsk, 1887, str. 239—260. — Zeller, Philosophie der Griech. (1889) II.[4] 1. 416 nst., 985 nst., III.[3] 1. 491 nst., 528 nst., 802. — Ch. Huit, La vie et l' oeuvre de Platon, Paryż 1893. t. I, str. 189 nst. — Tenże, Platon à l' Académie, fondation de la première école de philosophie en Grèce, Paryż 1882. — Artykuł Natorpa p. n. Akademie, w Paulego-Wissowy Encyklop. der klassich. Altert. t. I. 1894 str. 1134—37. — W. Windelband, Platon, Stuttgart 1900 str. 30—38.

podobieństwa rozpoczął Platon działalność nauczycielską w Akademii około r. 388., t. j. wkrótce po powrocie do Aten z podróży naukowych do Egiptu, Niższej Italii i Sycylii, kiedy to, osiedliwszy się stale w rodzinnem mieście, po ostatecznym obrachunku ze sobą, ze swojemi skłonnościami i upodobaniami, i po głębokiej rozwadze nad społecznymi i politycznymi stosunkami swojej ojczyzny musiał sobie jasno określić plan i zadanie dalszego życia i działalności, tudzież zdecydować się na stanowisko, jakieby mu zająć wypadało wśród społeczeństwa ateńskiego. Podróże owe wpłynęły nietylko na rozszerzenie horyzontów jego wiedzy wogóle, lecz także na pogłębienie jego wiadomości z dziedziny filozofii, głównie dzięki osobistemu zetknięciu się z wybitnymi przedstawicielami różnych kierunków filozoficznych. One przyczyniły się także do poznania różnych krajów i narodów, ich sposobu życia, dziejów, oświaty i kultury, ich urządzeń religijnych, społecznych i politycznych. Powróciwszy z tak ogromnym zasobem wiedzy do Aten, uczuwał niewątpliwie Platon wewnętrzną nieprzezwyciężoną żądzę podzielenia się z innymi swojemi wiadomościami i zapatrywaniami na sprawy boskie i ludzkie, do których bądźto sam doszedł w samotnem rozmyślaniu, bądźteż przyswoił sobie od innych mężów podczas obcowania z nimi.

Potrzeba takiego zajęcia była dlań tem konieczniejszą, że podobnie jak Sokrates zrezygnował z udziału w sprawach publicznych, do których po doznanych zawodach i niemiłych rozczarowaniach w Atenach i Sycylii uczuwał wstręt nieprzezwyciężony. Nadto pełnia sił fizycznych, niezwykłe zdolności umysłowe, wrodzona energia, żywość i rzutkość jego ducha, łatwość wykładu, bogaty zasób wiedzy, zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego wraz z wrodzoną ambicyą i żądzą sławy u potomności, a wkońcu idealne pojmowanie zadań i celów człowieka, skłaniały niewątpliwie Platona z nieprzepartą siłą konieczności do obrania sobie odpowiedniego pola działania, któreby dało mu możność urzeczywistnienia jego wzniosłych przekonań o sprawach boskich i ludzkich, a zarazem odwodziło od życia bezczynnego, pogrążonego w zbytkach i rozpuście, do którego mogły go zachęcać tak arystokratyczne pochodzenie, jak dobrobyt materyalny. Że Platon tym pokusom nie uległ, zawdzięczał to częścią hartowi duszy, częścią zbawiennemu wpływowi nauki Sokratesa, który mu wskazał wyższe cele: uszlachetnianie i moralne doskonalenie siebie i innych.

Prócz powyższych pobudek, wypływających częścią z wewnętrznych stosunków miasta Aten, częścią z wrodzonych przymiotów filozofa, skłaniały Platona do poświęcenia się działalności nauczycielskiej wśród doborowego grona starszych mężów i pełnej zapału młodzieży niewąt-

pliwie także przykłady innych mężów, którzy przez szkołę zjednali sobie wielki rozgłos i wywierali znaczny wpływ na społeczeństwo. Tak już podczas podróży naukowych w Niższej Italii miał Platon sposobność poznania szkoły pitagorejczyków; w samej zaś Grecyi istniały szkoły retorów i sofistów, a przedewszystkiem t. zw. szkoła Sokratesa, który tak stanowczy wywarł wpływ na kierunek jego życia i filozofii. Ponieważ zaś Platon uważał się niejako za krzewiciela i kontynuatora nauki Sokratesa, przeto nic w tem dziwnego, że za przykładem swego mistrza zapragnął otoczyć się gronem całą duszą oddanych sobie słuchaczy, którychby zapomocą żywego słowa wśród ustawicznej wymiany myśli w formie pytań i odpowiedzi rozwijał intelektualnie, a przez wszczepianie zdrowych zasad etycznych doskonalił moralnie. Nadto wpajając im swoje wzniosłe przekonania filozoficzne i wykazując zgubne teorye sofistyki, spodziewał się zarazem wpłynąć pośrednio także na umoralnienie swoich ziomków.

Tak ważne dzieło, za jakie mamy wszelkie prawo uważać założenie Akademii, powołał niewątpliwie Platon do życia nie dorywczo, lecz po głębokim namyśle. Chodziło mu przecież o to, by instytucyi, przez niego stworzonej, zapewnić trwały byt i wziętość, jakoteż wpływ i znaczenie. Wobec tego należało przy jej organizacyi liczyć się z rzeczywistymi stosunkami państwa, niemniej jak z wrodzonem usposobieniem i upodobaniami społeczeństwa, wśród którego istnieć i rozwijać się miała; w przeciwnym razie nie miałaby żadnej racyi bytu. Jako głęboki myśliciel i bystry obserwator uwzględniał Platon należycie powyższe czynniki. Że szkoła, przez niego założona, będzie miała powodzenie, o tem mógł wnosić z chciwości wiedzy, wrodzonej Ateńczykom, i ich zamiłowania do dysput filozoficznych. Nadto mogło go utwierdzać w tem przekonaniu wielkie powodzenie szkół sofistów, a szczególnie szkoły Sokratesa, jeśli te zebrania przypadkowe, złożone z ludzi różnych stanów, zawodów i wieku, zasługują na nazwę prawdziwej szkoły, których, ściśle rzecz biorąc, aż do czasów Platona w Grecyi wcale niebyło.

Swojej szkoły nie urządził Platon ani na wzór szkoły pitagorejczyków, ani sofistów, ani też swego mistrza Sokratesa. O ile sam przewyższał rozumem swoich poprzedników, o tyle pragnął stworzyć coś doskonalszego. Jego, jako obywatela państwa, zażywającego największych swobód i wolności słowa, musiały razić związki szkolne pitagorejczyków, których członkowie, uprawiając nauki polityczno-filozoficzne, byli skrępowani surowemi regułami klasztoru i pozbawieni wszelkiej swobody i samodzielności, właściwej Ateńczykom. Nadto członkowie tych stowa-

rzyszeń byli zobowiązani do milczenia, by naukę mistrza uchronić od wszelkiej niedyskrecyi świeckiej. Ta tajemniczość, będąca głównem znamieniem szkół pitagorejskich, nie mogła podobać się Ateńczykom, którzy, będąc sami zwolennikami otwartości i swobody, wycisnęli to piętno także na wszystkich urządzeniach prywatnych i państwowych.

Również szkoły sofistów, które istniały w Atenach i po innych miastach Grecyi, nie mogły dostarczyć Akademii odpowiedniego wzoru.

Pominąwszy już tę okoliczność, że walkę z sofistami i ich zgubną nauką uważał Platon w początkach swojej działalności filozoficznej za jeden z głównych celów swojego życia, nie mógł naśladować sposobu ich nauczania jeszcze i z tego względu, że metoda, przedmiot, treść i cele nauki sofistycznej różniły się zasadniczo od zapatrywań Platona na te kwestye, który pragnął wlać w dusze słuchaczów gruntowną, rzeczywistą i trwałą wiedzę o rzeczach boskich i ludzkich.

Pozostawała jeszcze t. zw. szkoła sokratyczna, tworząca towarzystwo zamknięte, złożone z młodszych i starszych osób różnych zawodów, które w wolnych chwilach zbierało się w rozmaitych miejscach publicznych i domach prywatnych na przygodne rozmowy z Sokratesem. Towarzystwo to, skupiające się około Sokratesa, ściśle rzecz biorąc nie tworzyło żadnej prawidłowej szkoły; podczas wspólnych rozmów roztrząsano tu przygodnie różne kwestye etyczne, ale nie udzielano systematycznej nauki filozofii. Toteż i ta szkoła nie mogła Platonowi dostarczyć odpowiedniego wzoru dla jego naukowej instytucyi. Przyswoił sobie z niej to, co miała najlepszego, t. j. metodę nauczania t. zw. sokratyczną, bezpłatność nauki i zwyczaj urządzania wspólnych biesiad.

Pod innymi względami musiała się różnić szkoła Platona od szkoły Sokratesa. Platon, będąc arystokratą z rodu, wychowania, wykształcenia i sposobu życia, unikał tłumów, których szukał Sokrates. Nie mógł on całymi dniami błądzić po miejscach publicznych, ulicach, rynku, przy stołach wekslarzy, tam ściągać do siebie uczniów, zawiązywać z nimi rozmowy o różnych kwestyach etycznych, prostować ich błędnych wyobrażeń, jak to czynił Sokrates, ów prawdziwy moralizator tłumu, udzielający przygodnej, bezpłatnej nauki. Platon przeciwnie pragnął zgromadzić około siebie uczniów, posiadających już pewne wykształcenie, którzyby zdołali zrozumieć wzniosłe zasady jego nauki i posiadali zamiłowanie do głębszych badań naukowych w ogóle. Nadto było jego życzeniem, by między nim a jego uczniami istniały ściślejsze, na wspólnej pracy duchowej oparte stosunki. Plato nie mógł się też zadowolić udzielaniem przygodnej nauki, jak to czynił Sokrates, lecz pragnął

swoich uczniów zaznajomić z całym zakresem swojego systemu filozoficznego i bronić go przed możliwymi zarzutami przeciwników.

By te zamiary w całości urzeczywistnić, do tego potrzebował Platon wyborowego grona osób, pałających żądzą wiedzy i całą duszą oddanych jego światłemu kierownictwu, — dalej potrzebował odpowiedniego miejsca, leżącego zdala od zgiełku wielkomiejskiego i więcej zamkniętego, któreby powstrzymywało rzesze ciekawej, natrętnej gawiedzi i osoby niepowołane. Za takie obrał sobie gimnazyum Akademosa czyli Akademię i tam otoczył się gronem doborowych słuchaczy, posiadających niewątpliwie pewne wyższe wykształcenie.

## II.

Co się tyczy brzmienia i pochodzenia nazwy „Akademia“, to pod tym względem byli w wątpliwości już sami starożytni, u których spotykamy: Hekademeia (którato forma zdaje się być najdawniejszą), Akademeia, Akademia, a nawet Echedemeia. Według tradycyi, najbardziej ropowszechnionej (Dyog. Laert. III. 7.) pochodziła ona od nazwy herosa ateńskiego Hekademosa lub Akademosa, a według innej wersyi (Hezychius Suidas) od równobrzmiącego imienia zamożnego obywatela ateńskiego, który swoją posiadłość darował miastu na założenie gimnazyum. Leżało ono poza obrębem miasta Aten w kierunku północnowschodnim na równinie w odległości 6 stadyów (1.100 metrów) od bramy północnej miasta, zwanej Dipylon, obok gościńca, prowadzącego do Hippios Kolonos, wioski rodzinnej Sofoklesa, której romantyczne położenie, powaby i bogactwa przyrody ku wiecznej pamięci wsławił w I. stazymonie Edypa w Kolon w. 668 nst.

Założenie tego gimnazyum sięgało dawnych czasów, gdyż istniało już za Pizystratydów. Tak Hipparch miał ofiarować znaczną sumę pieniędzy na jego urządzenie, upiększenie i otoczenie silnym murem. Kimon miał je użyźnić kanałami, poprowadzonymi z poblizkiego Kefisu, i zamienić w bujny park, który przerzynały liczne alee, ocienione rozłożystymi platanami, białemi topolami i wiązami. Z niego roztaczał się wspaniały widok na bliższą i dalszą okolicę: od południa na akropolię ateńską, na zatokę pirejską, na przylądek Kolias i na morze wraz z wyspami Salaminą i Eginą, wynurzającemi się uroczo z jego modrych fal, — od północnego zaś wschodu widać było podwójne wzgórze poblizkiego Kolonosu Hippijskiego wraz z ponurym gajem Eumenid i świą-

tynią Posejdona. Uroczy ten park, którego piękności sławi w wierszach, pełnych poezyi i wyższego nastroju, już Arystofanes w Chmurach w. 1001 nst., był podczas letnich skwarów ulubionem miejscem przechadzki i schadzki Ateńczyków, którzy w cienistych aleach jego szukali spokoju i wytchnienia po pracy lub rozrywki towarzyskiej.

W zabudowaniach zaś samego gimnazyum zgromadzała się młodzież na ćwiczenia gimnastyczne, a w krytych krużgankach popisywali się niekiedy retorowie i filozofowie, którzy wobec przebywania w tem miejscu doborowej publiczności znajdowali dla siebie zawsze licznych i wdzięcznych słuchaczy. W temto tak uroczem miejscu, które, jako publiczne i licznie odwiedzane, a zarazem zdala leżące od zgiełku wielkomiejskiego, bardzo sprzyjało poważnej pracy naukowej, rozpoczął Platon działalność nauczycielską, która dała początek szkole, zwanej powszechnie od miejsca jej siedziby Akademią.

Jednak publiczne i dla wszystkich dostępne gimnazyum Akademosa mogło być stosownem miejscem tylko w początkach działalności nauczycielskiej Platona, kiedyto filozofowi chodziło o to, by zapomocą okolicznościowych wykładów lub przygodnych rozmów o kwestyach filozoficznych wyrobić sobie opinię dzielnego nauczyciela i zjednać sobie wzięcie u starszych i młodzieży. Ale to publiczne gimnazyum okazało się mniej odpowiedniem wtedy, kiedy Platon, pozyskawszy sobie doborowe grono słuchaczy, zapragnął według z góry określonego planu zaznajomić ich z całym systemem swojej subtelnej nauki i uprawiać wspólnie z nimi systematycznie głębsze badania naukowe. Do urzeczywistnienia tego zamiaru potrzeba było miejsca, bardziej zamkniętego, któreby było niedostępne dla gapiącej się gawiedzi i dla słuchaczy niepowołanych, będących tylko przeszkodą dla poważnej pracy naukowej. Ta właśnie okoliczność skłoniła Platona do zakupienia ogrodu, przytykającego do Akademii, który był odtąd stałą siedzibą jego szkoły.

O sposobie nabycia tego ogrodu przez Platona już w starożytności obiegały różne podania, które przekazał pamięci Dyogenes z Laerty III. 20. Według tegoż miał Dyonizyus Starszy, urażony otwartością Platona, nie zważając na wszelkie prawa gościnności, kazać go uwięzić i jako jeńca wydać spartańskiemu posłowi, Polisowi, który go zawiózł na wyspę Eginę i tam na rynku wystawił na sprzedaż jako niewolnika. Wtedyto Annikeris z Cyreny, przebywający przypadkowo w Eginie, poznawszy Platona w wystawionym na sprzedaż niewolniku, miał go wykupić za 20, a według innej wersyi za 30 min, i odesłać do Aten do jego przyjaciół. Ci jednak, a według innej tradycyi sam Dyon, szwagier Dyonizyusa Starszego i wielbiciel Platona, dowiedziawszy się o wspaniałomyśl-

ności Annikerisa, chcieli mu zwrócić pieniądze, wydane na okup, tenże jednak miał ich nie przyjąć, oświadczając, że nietylko oni, ale i inni ludzie mają obowiązek zajęcia się losem filozofa, nawiedzonego nieszczęściem, i za te pieniądze zakupić dla Platona mały ogród (κηπίδιον), przytykający do Akademii. Przez nabycie powyższego ogrodu dostarczył Platon swojej szkole stałego i trwałego punktu oparcia, a zaopatrzywszy go w odpowiednie lokale i inne stosowne urządzenia, umożliwił jej członkom oddawanie się z całym spokojem wspólnej pracy naukowej.

To stowarzyszenie szkolne oddał Platon pod opiekę bóstw, jużto dlatego, że uczucie bogobojności narodu helleńskiego wymagało dla każdej instytucyi bóstwa opiekuńczego, jużteż dlatego, by przez to podnieść jej znaczenie, wpływ i działalność, by zabezpieczyć jej trwały byt przez uniemożliwienie świętokradzkich zapędów ze strony przeciwników, które, jako skierowane przeciw instytucyi, pozostającej pod opieką bóstw, byłyby niewątpliwie powszechnie uważane za niegodziwe, bezbożne i wyzywające pomstę bogów. Bóstwami opiekuńczemi Akademii były Muzy. Obrał je Platon częścią dlatego, że odpowiadały najlepiej charakterowi i celowi instytucyi, pielęgnującej wyższe studya naukowe, częścią też podobno z tego względu, że sam, jako największy poeta między między filozofami, niewątpliwie szczególniejszem nabożeństwem i czcią otaczał te boginie.

Szkoła zatem, założona przez Platona dla wspólnych badań naukowych, uważana ze stanowiska prawnego, była stowarzyszeniem religijnem (θίασος), mającem za cel kult Muz. Podobnych zaś stowarzyszeń istniało więcej w Grecyi, że wspomnę tylko stowarzyszenie, połączone z kultem Muz, założone przez tragika Sofoklesa celem pielęgnowania poezyi dramatycznej. Celem zapewnienia stowarzyszeniu stałej siedziby oddał mu Platon na własność swój prywatny ogród, przytykający do Akademii, w którym wzniósł świątynię Muz (μουσεῖον [1]) z ołtarzem i wizerunkami bogiń, jako widomymi znakami kultu, przyjętego przez stowarzyszenie (Dyog. Laert. III. 25. IV. 1. V. 51 nst.)

W powyższem muzeum wzniósł Platona następca w Akademii, Speuzyppos, posągi trzech Gracyi (Charites, Dyog. IV. 1. Ind. Hercul. 6.), a Persa Mitrydates, syn Rodobatesa, lub według domysłu innych Mitrydates IV., ustawił tu posąg Platona dłuta Syllaniona (Dyog. III. 25), rzeź-

---

[1]) Według Usenera (Organisation der wissensch. Arbeit, w Preussiche Jahrb t. 53 str. 7) zbudował Platon świątynię Muz, której nie mogło braknąć przy żadnem διδασκαλεῖον (Ajschin. I. 10), nie w prywatnym swoim ogrodzie, lecz jeszcze na obszarze gruntu gimnazyum Akademosa.

biarza greckiego z IV. w. przed Chr.[1]) Prócz Muz, którym szkoła była poświęconą, doznawał szczególniejszej czci u członków szkoły, przynajmniej w późniejszych czasach, także sam jej założyciel jako ἥρως κτίστης, którego posąg, ustawiony w muzeum, był widocznym znakiem tego kultu. Uroczystości na cześć Muz odbywały się w Akademii, jak się zdaje, co miesiąca.

Wtedy członkowie szkoły składali im ofiary, poczem następowała wspólna biesiada. Taką biesiadą obchodzono prawdopodobnie także dzień urodzin Platona, który przypadał w ten sam dzień, co urodziny Apollona, t. j. na 7. Targeliona. Dzień urodzin Platona obchodzono uroczyście w Akademii jeszcze za czasów Plutarcha, a prawdopodobnie może nawet do ostatnich lat jej istnienia, t. j. do r. 529. po Chr.

Majątek szkoły składał się początkowo tylko z prywatnego ogrodu, który Platon, jako dożywotni mistrz stowarzyszenia religijnego, przekazał na jej stałą siedzibę i na własność po wszystkie czasy jej istnienia. Ten początkowo szczupły majątek szkoły wzbogaciły z biegiem czasu liczne fundacye i legaty, ofiarowane na rzecz szkoły przez bogatych uczniów, możnych wielbicieli i opiekunów Akademii. Jakkolwiek ów majątek należał do szkoły, to właściwemi jednak jego właścicielkami były Muzy, których kult, raz ustanowiony przez Platona, był pilnie zachowywanym przez członków stowarzyszenia. Majątek zatem szkoły, podobnie jak ona sama, był tylko pozornie świeckim i fideikomisowym, rzeczywiście zaś była to instytucya sakralna i tej głównie okoliczności zawdzięczała ona swoje przeszło 900-letnie istnienie. Dopiero z chwilą, kiedy cesarz Justynian w r. 529. po Chr. usunął z państwa religię i kult bóstw pogańskich, przyszło państwo naturalnym porządkiem rzeczy w posiadanie majątku szkoły plat. podobnie, jak wszystkich innych instytucyi pogańskich. Prócz charakteru sakralnego zawdzięczała szkoła plat. swoje istnienie przez tyle wieków także hojnemu wyposażeniu pod względem majątkowym, tudzież trzymaniu się zdala od wpływu na politykę bieżącą miasta Aten.

W prywatnym ogrodzie, będącym stałą siedzibą szkoły, miał Platon również swoje mieszkanie, pomimo że, jako majętny obywatel, posiadał

---

[1]) Platon był na nim przedstawiony siedząco, nieco naprzód pochylonym, jakby zajęty rozmową z uczniami. Forma tego posągu była, jak się zdaje, typową dla późniejszych wizerunków Platona. Pauzanias, zwiedzając Ateny w II. wieku po Chr., nie oglądał już posągu Platona w Akademii, gdyż go nie wymienia w swojem dziele, opisującem zabytki Attyki. Podobno został on przez Sullę wraz z innemi dziełami sztuki uprowadzonym do Rzymu.

także własny dom w Atenach. W tym ogrodzie mieszkali także jego następcy: Ksenokrates, Polemon, Arkezylaos (Plat. epil. 10. Dyog. IV. 6. 19. 39). Tylko majętny Speuzyppos wolał mieszkać w prywatnym domu w mieście, skąd podczas choroby kazał się w lektyce zanosić do Akademii (Diog. IV. 3). Za czasów archontatu Polemona pobudowali sobie w tym ogrodzie uczniowie, aby przebywać w jak największej styczności z mistrzem, małe chatki w pobliżu muzeum i eksedry (Diog. IV. 19). W tym ogrodzie został też Platon pogrzebanym. Według Dyog. III. 4. został pogrzebany w Akademii, według zaś Pauzaniasa (w Descript. Graec. I. 30. 3) niedaleko Akademii. Ta różnica w doniesieniach pochodzi stąd, że Dyogenes używa wyrazu Akademii w szerszem znaczeniu, obejmując nim także prywatny ogród Platona, w któremto znaczeniu spotykamy ten wyraz także u innych pisarzy, jak Plutarcha i Suidasa. Pierwszy z nich rozumie (l. c.) przez Akademię poprostu ogród Platona, gdy tymczasem Suidas (s. v. Πλάτων) wyraża się, że ogród Platona leżał w Akademii (ἐν Ἀκαδημίᾳ). Ten sposób wyrażania się usprawiedliwia poniekąd ta okoliczność, że całą nizinę nad Kefisem, na której leżało gimnazyum Akademosa, już w bardzo dawnych czasach od nazwy tegoż gimnazyum nazywano również Akademią, podobnie jak dzisiaj (Usener l. c. str. 5[1]).

Jakkolwiek stałą siedzibą szkoły był prywatny ogród Platona, to nie należy mniemać, jakoby jego działalność nauczycielska ograniczała się wyłącznie do tego ogrodu. Przeciwnie tak w początkach tejże, jak później, zarówno sam Platon, jak jego następcy, udzielali nauki także w publicznym ogrodzie gimnazyum Akademosa. Oprócz Dyogenesa z Laerty III. 7. i IV. 6. poświadcza to wyraźnie Cyceron de fin. V. 1. 2, gdzie wspomina o swojej przechadzce w parku gimnazyum Akademosa, odbytej w czasie popołudniowym w towarzystwie brata Kwintusa, Pomponiusa Attyka, M. Pizona i innych, tudzież o potężnem wrażeniu, jakie na nim wywarły miejsca, uświęcone nauką Platona. W powyższem miejscu wyraźnie Cycero odróżnia ogród, należący do gimnazyum Akademosa, od sąsiedniego prywatnego ogrodu Platona (propinqui hortuli, tamże), zaznaczając zarazem, że tak sam Platon, jak jego następcy w Akademii: Speuzyppos, Ksenokrates i Polemon, udzielali nauki w publicznym ogrodzie gimnazyum Akademosa (Quem [scil. Plat.] accepimus... hic [=Academiae nobilitata spatia] disputare solitum.... Hic Speusippus, hic Xenocrates,

[1]) Wilamowitz-Moellend. l. c. str. 279. utrzymuje przeciwnie, że od wyrazu Akademia, będącego nazwą całej niziny nad Kefisem, w której leżał ogród prywatny Platona, będący stałą siedzibą szkoły, otrzymała nazwę także szkoła platońska.

hic eius auditor Polemo [scil. disputare solebat.] Cic. de fin. V. 2). Prócz tego miewał Platon wykłady także w swoim prywatnym ogrodzie. Poświadcza to Dyogenes z Laerty III. 5: τὴν ἀρχὴν ἐν Ἀκαδημίᾳ, εἶτα ἐν τῷ κήπῳ τῷ παρὰ τὸν Κολωνὸν ἐφιλοσόφει (scil. Πλάτων).

Historyk Elian (Var. Hist. III. 19 i IV. 9) rzecz tak przedstawia, jakgdyby Platon był zmuszonym przez Arystotelesa do opuszczenia na pewien czas Akademii. Według doniesienia tegoż miał Arystoteles podczas nieobecności Ksenokratesa (najwierniejszego ucznia Platona i późniejszego mistrza Akademii po śmierci Speuzypposa), który się wybrał w podróż do rodzinnego miasta Chalkedomu, pozyskać dla swoich poglądów filozoficznych pewne grono uczniów Platona i im udzielać nauki w gimnazyum Akademosa. Ponieważ Speuzyppos, siostrzeniec i prawa ręka filozofa, był wtedy chorobą złożony, a sam Platon, jako 80-letni starzec, nie czuł się na siłach do podjęcia skutecznej walki z młodym energicznym, intelligentnym i ambitnym Arystotelesem, przeto ulegając przewadze swojego rywala, opuścił wraz z uczniami, którzy pozostali mu wiernymi, gimnazyum Akademosa i przeniósł się do poblizkiego prywatnego ogrodu (Aelian. V. H.: διὰ ταῦτα ἀποστὰς ὁ Πλάτων τοῦ ἔξω περιπάτου [t. j. gimnazyum Akademosa] ἔνδον ἐβάδιζε σὺν τοῖς ἑταίροις... καὶ ἀναχωρήσας ἐν τῷ κήπῳ τῷ ἑαυτοῦ ἐφιλοσόφει. Por. Dyog. L. V. 2: Ἀπέστη [scil. Ἀριστοτέλ.] Πλάτωνος ἔτι ζῶντος).

Dopiero powrót Ksenokratesa do Aten miał usunąć rozdwojenie w szkole plat. i zażegnać nieprzyjaźń między obu filozofami. Ten bowiem, skarciwszy Arystotelesa za jego nietaktowne wystąpienie wobec mistrza i zobowiązawszy go do uległości, miał Platona wraz z uczniami znowu sprowadzić do ogrodu Akademosa. Elian zatem odnosi to zresztą krótkotrwałe rozdwojenie w łonie szkoły platońskiej do ostatnich chwil życia Platona, na co wyraźnie wskazuje wzmianka 80. roku życia Platona. Jako sprawcę zaś tych niesnasek Elian wyraźnie wymienia Arystotelesa.

W nieco odmiennem świetle przedstawiają rozdwojenie i niesnaski w łonie szkoły platońskiej Arystoksenos, uczeń Arystotelesa (w Euseb. Praep. Evang. XV. 2) i Elius Arystydes (retor. z II. w. po Chr., Op. II. str. 324 nst. ed. Dind.). Według Arystotelesa mieli podczas trzeciej podróży Platona do Sycylii niektórzy uczniowie, należący do najściślejszego grona jego słuchaczy (τῶν μάλιστα ὡμιληκότων), wprowadzić innowacye do jego nauki, a pozyskawszy sobie zwolenników wśród uczniów mistrza, pobudować rodzaj katedr i z nich zwalczać się wzajemnie. Arystoksenos zaś (l. c.), którego doniesienie o rozdwojeniu w łonie Akademii zgadza się w ogólności z relacyą Arystydesa, wymienia jako sprawców owego

rozdwojenia pewnych uczniów Platona obcego pochodzenia (τινὰς ξένους ὄντας), mając niewątpliwie na myśli Arystotelesa. Według Arystydesa (l. c.) miały i utarczki i walki między stronnictwami uczniów szkoły plat. do tego stopnia się zaostrzyć, że groziły rozlewem krwi i że dopiero interwencyi tak poważanych obywateli, jak Chabryosa i Ifikratesa, powiodło się położyć koniec tym burdom.

Chociaż może nie wszystkie szczegóły, zawarte w doniesieniach Arystoksenosa, Arystydesa i Eliana, zasługują na wiarę, to przecież wynika z nich niewątpliwie ten fakt, że między mistrzem a wybitniejszymi uczniami szkoły plat. powstawały chwilowe nieporozumienia i niesnaski, które zwolenników jednej i drugiej strony doprowadzały do namiętnych napaści i starć. Czy jednak Arystoteles rzeczywiście odegrał tak smutną rolę wobec swojego mistrza, jaką mu przydziela Elian, jest kwestyą sporną, zwłaszcza że nie brak świadectw starożytnych i innych okoliczności, które zdają się przemawiać przeciw wiarogodności owego doniesienia Eliana (Zob. Hermann: System der Plat. Philos. str. 81, 124 — Chaignet, Vie et les écrits de Plat. str. 79 — Zeller Philos. der Griech. II. 1[4] str. 416 not. 2., tudzież II. 2[3] 15 nst. — Huit, Vie et l'oeuvre de Plat. I. str. 326 nst.) Natomiast jest rzeczą możliwą, że zaburzenia wśród członków szkoły zniewoliły rzeczywiście Platona do przeniesienia się wraz z uczniami na krótki czas z gimnazyum Akademosa do prywatnego ogrodu. Nie należy jednak mniemać, by dopiero zaburzenia skłoniły go do nauczania w prywatnym ogrodzie. Platon bowiem niewątpliwie już od początku działalności nauczycielskiej obok wykładów w gimnazyum Akademosa udzielał równocześnie nauki także w prywatnym ogrodzie wśród ściślejszego grona słuchaczy, oddanych poważnym studyom naukowym.

Za archontatu Lakidesa wyposażył król Attalos ogród platoński (lub może nowy, przez niego darowany), wspaniałymi budynkami i odtąd nazywano go Lakidejon (Λακύδειον). Według Dyog. L. IV. 60. był on przynajmniej przez jakiś czas siedzibą szkoły, jednak późniejsi mistrze Akademii, jak Karneades i jego następcy znowu, nauczali w publicznym ogrodzie Akademosa. Późniejsi pisarze (Elian V. H. IX. 10, Porphyr. de abst. I. 36) wspominają, że okolica Akademii była niezdrową, że Platon jednak mimo to nie dał się nakłonić do zmiany mieszkania. Według zaś świadectwa Hieron. adv. Iov. II. 203 Mart. miał filozof umyślnie mieszkać w tem niezdrowem miejscu, »ut cura et assiduitate morborum libidinis impetus frangeretur.« Wzmianki powyższe o niezdrowotności Akademii odnoszą się niewątpliwie nie do czasów Platona, który podobnie, jak Ksenokrates i Polemon, dożył w niej sędziwego wieku. Nie-

zdrową stała się okolica Akademii dopiero w czasach późniejszych i to według słusznych domysłów Zumpta (l. l. str. 38) i Wilamowitz-Moellend. (l. l. str. 287) skutkiem spustoszenia okolicy Aten przez Filipa IV. w r. 200. przed Chr. (Liv. XXXI. 24), a szczególnie przez Sullę w. r. 86. przed Chr. Zdaniem zatem owych uczonych niezdrowotność Akademii, spowodowana powyższymi wypadkami, których następstwem było spustoszenie i zabagnienie całej niziny Kefisu, została przez późniejszych pisarzy niesłusznie przeniesiona na czasy Platona. Skutkiem spustoszenia Akademii przez Sullę przeniosła się szkoła platońska do jednego z istniejących w obrębie miasta gimnazyów, t. j. do Ptolemejonu, gdzie (według świadectwa Cycer. de fin. V. 1.) nauczał Antyoch. Jednak pomimo tych niekorzystnych warunków utrzymała się szkoła plat. w posiadaniu gruntu i majątku, pierwotnie do niej należącego, aż do czasów zniesienia jej przez cesarza Justyniana w r. 529. po Chr.

## III

O organizacyi Akademii niewiele posiadamy wiadomości. Niektóre szczegóły o niej tylko pośrednio możemy wykombinować z testamentów perypatetyków Teofrasta, Stratona i Likona, zachowanych u Dyog. L. V. 51 nst., V. 62 i V. 70. Do przeniesienia zaś stosunków, panująj cych w szkole perypatyków, na które rzucają pewne światło wyże wzmiankowane testamenty, na Akademię, uprawnia nas poniekąd ta okoliczność, że organizacya późniejszych szkół filozoficznych w Atenach wzorowała się na Akademii.

Organizacya Akademii odpowiadała wogóle w zupełności ustrojowi wolnego stowarzyszenia religijnego. Na jej czele stoi mistrz (ἄρχων τοῦ θιάσου), który jest zarazem kierownikiem szkoły (σχόλαρχος, ἀφηγεῖται τῆς σχολῆς, σχολαρχεῖ). Pierwszym mistrzem jest sam jej założyciel Platon. Mistrz szkoły, którego władza jest dożywotnią, zarządza całym majątkiem szkoły. Ten składa się z ogrodu, w którym znajduje się świątynia Muz z ołtarzem i posągami bogiń, tudzież innymi darami wotywnymi, dalej z portyku (περίπατος) z siedzeniami kamiennemi (ἐξέδραι). W ogrodzie znajdują się domy mieszkalne, tak dla mistrza, jak ewentualnie dla członków stowarzyszenia. Do majątku szkoły należą w końcu legaty, ofiarowane na rzecz szkoły w kapitałach i realnościach. Powyższy majątek jest własnością członków stowarzyszenia, oddających się wspólnej pracy naukowej (τὸν κῆπον καὶ τὸν περίπατον καὶ τὰς οἰκίας τὰς πρὸς τῷ κή-

πω πάσας δίδωμι τῶν γεγραμμένων φίλων ἀεὶ τοῖς βουλομένοις συσχολάζειν καὶ συμφιλοσοφεῖν ἐν αὐταῖς, testam. Teofr. u Dyog. V. 51). Do każdorazowego zaś mistrza należy tylko nieograniczony zarząd tym majątkiem, który po śmierci przechodzi testamentarnie na jego następcę. Brak wzmianki o majątku szkoły w testamencie Platona (zachowanym u Dyog. III. 41—43, a zawierającym tylko ostatnią wolę filozofa co do jego prywatnej własności), należy wytłómaczyć tą okolicznością, że Platon niewątpliwie jeszcze za życia majątkiem szkoły rozporządził. Z kapitału szkoły opędza mistrz wszystkie wydatki na utrzymanie w należytym stanie świątyni, pomników, ogrodu i lokalu szkolnego, ale nie jest obowiązanym do składania rachunków i przeto odpowiedzialnym. Inwentarz szkoły, jak niewolnicy, sprzęty, biblioteka, jest zawyczaj prywatną własnością mistrza, którą on dowolnie rozporządza. Tak Teofrast zapisuje swoją bibliotekę swemu przyjacielowi Neleusowi (Dyog. V. 52), Straton zaś swojemu następcy Likonowi, który prócz tego dziedziczy wszystkie sprzęty, kobierce, czary (Diog. V. 62).

Po śmierci mistrza, którego zwłoki (jak Platona i Teofrasta) grzebano zwykle w ogrodzie stowarzyszenia, kierownictwo szkoły wraz z zarządem jej ruchomego i nieruchomego majątku przechodzi na zastępcę (διάδοχος, διαδέχεται τὴν σχολήν), którego sam mistrz jeszcze za życia ustnie lub testamentarnie na kierownika poleca. Był nim zazwyczaj uczeń najstarszy i najwierniejszy, ceniony zarówno przez mistrza, jak przez członków, dla wybitnych przymiotów serca i ducha, jednak sama wola mistrza nie uprawniała jeszcze wskazanego przez niego męża do objęcia kierownictwa, które mogło nastąpić dopiero za zgodą większości członków stowarzyszenia.

W ten przynajmniej sposób postępowano przy wyborze następcy po śmierci Speuzypposa (Index philos. Acad. Hercul. 6, 7) i po śmierci Kratesa (tamże 18, por. Dyog. IV, 32), tak że powyższe postępowanie było, jak się zdaje, zwykłe i prawidłowe. Tylko mistrz Lakides jeszcze za życia powierzył kierownictwo szkoły dwu Fokijczykom: Teleklesowi i Euandrowi (Dyog. IV. 60). Jednak z tego miejsca Dyogenesa, który nie daje bliższych w tym względzie wyjaśnień, trudno wyrozumieć, w jakiej formie kierownictwo szkoły im powierzonem zostało, czy mianowicie obu razem, czy może tylko jednemu, a dopiero po śmierci tegoż drugiemu; jest bowiem możliwe, że Lakides umarł dopiero po śmierci I. swego następcy (Wilamowitz-Moell. l. l. str. 287). Mistrz niekiedy poleca w testamencie członkom stowarzyszenia żyć ze sobą w zgodzie, szanować następcę i słuchać go, oraz udzielać mu poparcia przy spełnianiu zadań szkoły (testam. Teofr. u Dyog. V. 53).

Prócz dożywotniego kierownika istniały niewątpliwie w Akademii, podobnie jak w innych szkołach filozoficznych w Atenach, jeszcze inne urzędy, potrzebne do sprawowania kultu Muz i załatwiania innych spraw szkoły. Urzędy te poznajemy najlepiej z Atenajosa XII. 547 nst. Tenże, korzystając z Antygona z Karystosu, podał dokładny opis stosunków i urządzeń szkoły perypatetyków za scholarchatu Likona (269—226), które niewątpliwie należy przyjąć i dla szkoły platońskiej, będącej oczywiście wzorem dla innych szkół filozof. w Atenach. W spisie powyższym są wymienieni jako urzędnicy stowarzyszenia ἱεροποιός i ἐπιμελητὴς τῶν Μουσῶν, do których należało składanie ofiar dla Muz, jako bogiń opiekuńczych stowarzyszenia, dalej ὁ ἐπὶ τῆς εὐκοσμίας, któryto urząd sprawował kolejno przez jeden miesiąc każdy zamożniejszy członek szkoły. Do niego należał nadzór nad porządkiem i obyczajnością (εὐκοσμία) uczniów, tudzież urządzanie wspólnej biesiady składkowej na cześć Muz (συσσίτιον, σύμπόσιον), przypadającej każdego nowiu, na któryto cel otrzymywał od każdego członka pewną kwotę, jako wkładkę. Za scholarchatu Likona wynosiła ta wkładka, uiszczana ostatniego dnia każdego miesiąca do wspólnej kasy, 1½ drachmy. Każdy członek stowarzyszenia miał prawo uczestniczenia we wspólnych biesiadach. Mistrz zapraszał na nie niekiedy także inne osoby, jak starszych przyjaciół i protektorów stowarzyszenia, którzy, jako zaproszeni goście, nie uiszczali żadnej wkładki. Wobec tego niekiedy wkładki członków nie wystarczały na urządzenie biesiad, zwłaszcza wystawniejszych, jakie były w zwyczaju u perypatetyków w czasach późniejszych; w takich razach musiał oczywiście przełożony ὁ ἐπὶ τῆς εὐκοσμίας dokładać z własnych funduszów. Urząd ten był zatem rodzajem lejturgii dla stowarzyszenia, od której mniej zamożnych członków niewątpliwie zwalniano.

Co się tyczy wspólnych biesiad, to były one w zwyczaju u pitagorejczyków i w szkole Sokratesa, za którego przykładem Platon je wprowadził także do Akademii. Zwyczaj ten rozpowszechnił się następnie i w innych szkołach filozoficznych, jak perypatetyków i Epikura. Wprowadzenie ich wypływa poniekąd z samej natury rzeczy. Oto umysł ludzki, wyczerpany duchową pracą w szkole, jeśli nadal ma zachować swoją świeżość i sprężystość, potrzebuje wytchnienia wśród swobodnej rozrywki. Nadto wymagał zwyczaj narodu helleńskiego, by po ofierze, składanej na cześć Muz, następowała uczta wraz z libacyą. Takie wspólne biesiady, łączące się ściśle z ofiarami na cześć Muz, odbywały się w Akademii raz na miesiąc; nadto po śmierci Platona, a może jeszcze za jego życia, obchodzono uroczyście wspólną biesiadą także dzień 7. Targeliona, który, jako dzień urodzin Platona, był poświęcony pamięci

założyciela szkoły. Prócz kultu Muz i mistrza szkoły, tudzież towarzyskiego zetknięcia się poszczególnych członków stowarzyszenia, miały wspólne biesiady jeszcze cele naukowe. Roztrząsano bowiem podczas nich najpoważniejsze i najsubtelniejsze zagadnienia naukowe, jak to poznajemy z Biesiady plat., »w której filozof, jako mistrz niedawno założonego stowarzyszenia ku czci Muz w Akademii, kreśli niejako idealny i niedościgniony wzór dla zgromadzenia biesiadnego« (Wilamowitz-Moell. l. l. str. 282). Naukowy charakter biesiad w szkołach filozoficznych wyraźnie potwierdza Aten. XII. 547 d. ust.: οὐ γὰρ ἵνα... τραπέζης ἀπολαύσωσιν ἢ χάριν ἐξοινίας ἐποιήσαντο τὰς συνόδους ταύτας οἱ περὶ Πλάτωνα καὶ εὐ σιππον, ἀλλ' ἵνα φαίνωνται καὶ τὸ θεῖον τιμῶντες καὶ φυσικῶς ἀλλήλοις συμπεριφερόμενοι, καὶ τὸ πλεῖστον ἕνεκεν ἀνέσεως καὶ φιλολογίας.

Za czasów Speuzypposa, Ksenokratesa, Arystotelesa, istniały nawet i obowiązywały członków stowarzyszenia specyalne przepisy, przez powyższych mistrzów ułożone, t. zw. νόμοι συμποτικοί, regulujące używanie napoi podczas biesiad. Czy jednak podobne przepisy istniały już za Platona, jest rzeczą wątpliwą. Za ich istnieniem zdają się przemawiać przepisy Platona o używaniu napoi, zawarte w jego Prawach I. 631 d, 671 c.

Atenajos często wspomina o biesiadach w Akademii, jako o czemś powszechnie znanem, słowami: τὸ ἐν Ἀκαδημίᾳ συμπόσιον, ἐν τῷ Πλάτωνος συσσιτίῳ (I. 4 e). Że zaś biesiady, urządzane w Akademii, były skromne i umiarkowane, można poznać z opowiadania Plutarcha de sanit. 9. p. 127, według którego wódz Tymoteus po biesiadzie w Akademii, w której sam wziął udział, miał się wyrazić, że po biesiadach u Platona człowiek czuje się zdrowym także nazajutrz. Według Aten. I. 4. e wynosiła liczba osób, biorących udział w biesiadzie, 28, w którejto liczbie Zeller (Philos. der Grieh. II. 1.[4] 418 not. 3.) upatruje symbole pitagorejskie (4×7). Mojem zdaniem jest ona raczej symbolem potrójnej liczby Muz (bóstw opiekuńcz stowarzyszenia) z dodaniem jedynki, oznaczającej Apollona lub mistrza szkoły (3×9+1).

## IV.

Wielki rozgłos, jaki Akademia w krótkim czasie zjednała sobie u narodu helleńskiego tak dzięki dzielnemu kierownictwu mistrza, jak zdrowym zasadom wyższej nauki w niej uprawianej, był głównym powodem licznego do niej napływu uczniów (πολλοὺς πάνυ πρὸς μάθησιν ἀφελ-

κετο, Olympiod.), którzy należeli do różnych stanów i zawodów. Jedni z nich byli młodzieńcami o skromnym zakresie wiadomości, inni już dojrzałymi mężami o rozległej i głębokiej wiedzy. Atoli pomimo owych różnic mieli oni wszyscy jeden wspólny przymiot: gorące pragnienie nabycia głębszej, prawdziwej wiedzy, której właśnie szukali w Akademii. Garnęli się do niej na naukę nietylko Ateńczycy, lecz także obywatele innych prowincyi świata helleńskiego, które uczestniczyły w ówczesnym ruchu cywilizacyjnym Aten. Wielu z mężów, którz należeli do grona uczniów Platona, zapisało się później chlubnie w dziejach Grecyi lub na polu literatury. Oprócz mężczyzn miały uczęszczać na naukę w Akademi także dwie kobiety: Lastenia z Mantynei i Aksyotea z Fliuntu, która według doniesienia Dykearcha, zachowanego u Dyog. III. 46., przychodziła do Akademii w stroju męskim.

W pierwszych latach istnienia szkoły, kiedy liczyła jeszcze niewielu członków, sam Platon był niewątpliwie jej wyłącznym nauczycielem i kierownikiem. Kiedy atoli z biegiem czasu, z rozwojem szkoły i ze wzrostem jej sławy, wzrosła także liczba uczniów, sam Platon nie mógł podołać trudnemu zadaniu nauczania. Dlatego przybierał sobie do pomocy starszych i zdolniejszych uczniów, którzy pod jego kierownictwem udzielali nauki z dziedziny umiejętności, najlepiej im znanych. Do takich mężów, którzy byli uczniami, a zarazem nauczycielami w Akademii, należał w pierwszym rzędzie Speuzyppos, siostrzeniec Platona, i Ksenokrates z Chalkedonu, którzy po śmierci Platona piastowali kolejno godność mistrza Akademii, następnie prawdopodobnie także Filip Opuncki, a wkońcu Arystoteles, który od 17. roku życia począwszy przez 20 lat był uczniem Akademii aż do śmierci Platona.

Że podczas długoletniej działalności nauczycielskiej Platona w Akademii, tak między nauczycielami, jak między nimi a Platonem, mogły czasem zachodzić nieporozumienia, których echem jest może wyżej podana wzmianka Eliana, jest rzeczą możliwą i prawdopodobną. Dzięki jednak taktowi i powadze mistrza, który je umiał w porę uchylić, nie przybrały większych rozmiarów, któreby zagrażały istnieniu samej instytucyi.

W spisie uczniów Platona, zachowanym u Plut. adv. Col. 32. 6. nst., p. 1126. i Dyog. L. III. 46, znajdujemy więcej obcych, niż Ateńczyków. Powodu tego objawu może należy szukać w społeczno-politycznych przekonaniach Platona, wrogich demokracyi ateńskiej. Większa część uczniów szkoły platońskiej pochodzi ze wschodnich prowincyi świata helleńskiego, który od czasów wojen perskich więcej ulegał wpływowi ateńskiemu. Na zachodzie, jak się zdaje, przeszkadzał sze-

rzeniu się nauki Platona wpływ filozofii pitagorejskiej, która w IV. wieku prz. Chr. święci swój nowy rozkwit. Jednak spis uczniów Platona, zachowany u Plut. i Dyog. L. l. l., nie zasługuje w całości na wiarę, gdyż zawiera zazwiska wielu mężów, którzy prawdopodobnie nigdy nie byli uczniami Platona. Że zaś późniejsza tradycya ich za takich uważała, do tego przyczynili się głównie, jak się zdaje, późniejsi wielbiciele Platona. Ci bowiem, pragnąc podnieść sławę i zasługi filozofa, zaliczali do grona jego uczniów wielu mężów, jemu współczesnych, którzy wsławili się na polu polityki, historyi i literatury (zob. Zeller, Phil. d. Griech II. 1[4]. 420, uw. 1. i 982—984; Huit o. l. I. str. 252—258).

Ponieważ głównym celem Akademii, podobnie jak innych szkół filozoficznych w Atenach, było nietyle udzielanie prawidłowej i systematycznej nauki, ile raczej zgodne i towarzyskie obcowanie ze sobą członków szkoły i wspólne roztrząsanie kwestyi naukowych (συσχολάζειν καὶ συμφιλοσοφεῖν, Testam. Teofr. u Dyog L. V. 52), przeto najpowszechniejszą formą nauczania w Akademii była niewątpliwie swobodna i niewymuszona rozmowa w formie pytań i odpowiedzi, którą pierwszy z wielkim skutkiem zastosowywał Sokrates. Zresztą przemawiają za tą metodą same dyalogi Platona, które wykazują wprawdzie wszystkie rodzaje stylu i wszystkie formy roztrząsania, ale pomimo to noszą na sobie wybitne znamiona rozmów Sokratesa, jak nam je przedstawiają Pamiętniki Ksenofonta. Wnosząc ze słów Eliana V. H. III. 19: ἐβάδιζε σὺν τοῖς ἑταίροις (scil. Πλάτων), musiał Platon, przechadzając się w gronie uczniów, rozprawiać o dowolnych tematach, któryto zwyczaj, przyjęty następnie także przez Arystotelesa i jego następców, dał początek nazwie perypatetyków. Jeśli wolno z dyalogów Platona wnosić o ustnej jego nauce, to dyskusya nad obranym tematem niewątpliwie niekiedy nie bywała do końca przeprowadzoną. lecz urywała się nagle w miejscu, najbardziej znaczącem, nie wykazując pozornie żadnego dodatniego rezultatu. Czynił to Platon podobno w tym celu, by zaostrzyć ciekawość słuchaczy i pobudzić ich do dalszego samodzielnego rozmyślania. Za przykład tego rodzaju rozmów mogą służyć niektóre wcześniejsze dyalogi Platona, jak Lizys, Protagoras, Laches. Częstszemi jednak były niezawodnie tego rodzaju roztrząsania, które prowadziły do dodatnich wyników.

Wszelako metoda sokratyczna, zasadzająca się na ciągłych pytaniach i odpowiedziach, nadawała się tylko do roztrząsania prostych i przygodnych tematów, ale okazywała się niedostateczną, a nawet

wprost nie do użycia tam, gdzie chodziło o zbadanie i wyłożenie jakiejś głębszej i zawilszej kwestyi lub przedstawienie całego systemu filozoficznego. Wobec tego należy przyjąć jako pewnik, że Platon zastosowywał w Akademii obok sokratycznego sposobu nauczania także ciągłe wykłady, bądźto przemawiając do większej liczby starszych i inteligentniejszych słuchaczy, bądźteż roztrząsając subtelniejsze kwestye naukowe, lub przedstawiając całość systemu swojej nauki. Ciągły wykład uzyskał przewagę nad rozmową dyalogiczną prawdopodobnie w późniejszych latach działalności nauczycielskiej Platona, kiedyto filozof mniej się zajmował rozbiorem wstępnych kwestyi filozoficznych, a więcej dogmatycznym wykładem całości swojej naki. Podobne zjawisko spotykamy także w jego pismach, z których wcześniejsze odznaczają się dyalogiem, pełnym werwy i życia, gdy tymczasem w późniejszych, jak Tymajosie i Prawach, forma dyalogiczna, pozbawiona wszelkich zalet jej właściwych, schodzi do prostego schematu i zbliża się prawie do ciągłego wykładu.

O naukach, uprawianych w Akademii plat. i o ich zakresie, brak nam również szczegółowych wiadomości. Wobec tego jesteśmy skazani tylko na skąpe wzmianki pisarzy starożytnych i na własne domysły, oparte głównie na pismach Platona. Już pobieżny rzut oka na ich treść przekonywa nas o podziwienia godnej rozmaitości i wszechstronności studyów Platona. Polityka, sztuki piękne, matematyka, nauki przyrodnicze, a przedewszystkiem filozofia, są w nich uwzględnione w większym lub mniejszym stopniu. Nadto w Republice i Prawach jest przedstawiony ustrój państwa i cały system edukacyjny. Ta więc wszechstronność i rozmaitość pism Platona uprawnia nas poniekąd do wniosku o różnorodności nauk, uprawianych w Akademii.

Najważniejszy oczywiście przedmiot nauki stanowiły badania filozoficzne, będące głównem zadaniem Akademii i celem życia filozofa. Obok filozofii uprawiano w niej także matematykę i ściśle z nią się łączącą astronomię. Przemawia za tem najpierw wzmianka, zachowana u Tzetzesa (Chil. VIII. 972): πρὸ τῶν προθύρων τῶν αὐτοῦ γράψας ὑπῆρχε Πλάτων· Μηδεὶς ἀγεωμέτρητος εἰσίτω μου τὴν στέγην.

Otóż według powyższych słów, jeśli się one opierają na tradycyi wiarogodnej, wstęp do Akademii był dozwolony tylko takim młodym ludziom, którzy posiadali pewną wiedzę matematyczną. Żądając od wstępujących do Akademii uczniów znajomości geometryi, chciał niewątpliwie Platon dać im do zrozumienia, że nie poznawszy łatwiejszej umiejętności, na spekulacyi opartej, nie mogą skutecznie się poświęcać

subtelniejszym badaniom filozoficznym. Za nauką matematyki w Akademii przemawia następnie także ta okoliczność, że sam Platon był może największym znawcą matematyki swego czasu. Tak Dyogenes L. III. 24. przypisuje mu prócz innych zasług na tem polu analizę geometryczną, tudzież nowe rozwiązanie t. zw. zagadnienia delijskiego. Za jak ważny czynnik kształczący uważał Platon matematykę, poznajemy z jego Państwa, gdzie ją nazywa nauką propedeutyczną dyalektyki. To samo potwierdzają jego Prawa (V. 747 nst.), gdzie Platon wyraźnie żąda od wychowanków, by obok muzyki kształcili się także w matematyce, która zdaniem jego nietylko dostarcza wielkich korzyści dla życia i sztuk, lecz także rozwija umysł, czyniąc nieudolnego pojętnym, a ospałego bystrym. Ona podnosi również religijność człowieka przez to, że uczy poznawania boskiej mądrości w regularnych obrotach ciał niebieskich (Prawa VII. 821 nst.). Że studya matematyki i astronomii były w szerokim zakresie uprawiane w Akademii, dowodzą wkońcu także imiona niektórych jej uczniów, którzy w literaturze są znani jako znakomici matematycy i astronomowie. Do pierwszych należy Poryso, Laodamas, Filip Opuncki, Dynokrates, Hermodoros, Menajchemos, Teajtetos, do drugich Helikon z Cyzyku, a szczególnie Eudoksos z Knidosu, któremu nauka geometryi i astronomii zawdzięcza znaczny rozwój.

Ten ostatni po odbyciu podróży do Egiptu i Tarentu, gdzie go Architas wtajemniczył w naukę geometryi, założył w Cyzyku nad Propontydą szkołę matematyki i astronomii. Był to więc zaszczyt i tryumf niezwykły dla Platona i jego szkoły, że uczony tej miary, co Eudoksos, po rozpuszczeniu własnej szkoły wstąpił jako uczeń do Akademii.

Że także nauki przyrodnicze były wciągnięte w zakres studyów szkoły platońskiej, dowodzi tego fragment[1]) komedyopisarza ateńskiego

[1]) U Athen. II. 59 d (według Kaibla): Τί Πλάτων | καὶ Σπεύσιππος καὶ Μενέδημος; | πρὸς τίσι νυνὶ διατρίβουσιν; | Παναθηναίοις γὰρ ἰδὼν ἀγέλην | μειρακίων... | ἐν γυμνασίοις Ἀκαδημείας | ἤκουσα λόγων ἀφάτων, ἀτόπων | περὶ γὰρ φύσεως ἀφοριζόμενοι | διεχώριζον ζώων τε βίον | δένδρων τε φύσιν λαχάνων τε γένη | κᾆτ᾽ ἐν τούτοις τὴν κολοκύντην | ἐξήταζον τίνος ἐστὶ γένους. Α. καὶ τί ποτ᾽ ἄρ᾽ ὡρίσαντο καὶ τίνος γένους | εἶναι τὸ φυτόν; δήλωσον, εἰ κάτοισθά τι. | Β. Πρώτιστα μὲν [οὖν] πάντες ἄναυδοι | τότ᾽ ἐπέστησαν καὶ κύψαντες | χρόνον οὐκ ὀλίγον διεφρόντιζον· | κᾆτ᾽ ἐξαίφνης, ἔτι κυπτόντων | καὶ ζητούντων τῶν μειρακίων, | λάχανόν τις ἔφη στρογγύλον εἶναι, | ποίαν δ᾽ ἄλλος, δένδρον δ᾽ ἕτερος. | ταῦτα δ᾽ἀκούων ἰατρός τις | Σικελᾶς ἀπὸ γᾶς | κατέπαρδ᾽ αὐτῶν ὡς ληρούντων. | Α. ἦ που δεινῶς ὠργίσθησαν χλευάζεσθαί τ᾽ ἐβόησαν; | τὸ γὰρ ἐν λέσχαις [ταῖσδε] τοιαῦτα ποιεῖν ἀπρεπές... | Β. Οὐδ᾽ ἐμέλησεν τοῖς μειρακίοις. | ὁ Πλάτων δὲ παρὼν καὶ μάλα πρᾴως, | οὐδὲν ὀρινθείς, ἐπέταξ᾽ αὐτοῖς | πάλιν [ἐξ ἀρχῆς τὴν κολοκύντην] | ἀφορίζεσθαι τίνος ἐστὶ γένους. | οἱ δὲ διῄρουν.

Epikratesa, którego sztuki wystawiano na scenie począwszy od r. 376. przed Chr. Tenże przedstawia naukę Platona w Akademii z komicznej strony, jak on, otoczony gronem uczniów, podczas uroczystości panatenajskiej zajmuje się badaniem tworów przyrody.

Z powyższego fragmentu poznajemy nietylko przedmioty badań, uprawianych w Akademii, lecz także metodę i ich cel. Metoda była sokratyczna, celem zaś ich było podanie definicyi i klasyfikacya danego przedmiotu. Fragment ten rzuca zarazem nowe światło na treść dziełka, zachowanego w zbiorze pism Platona p. n. ὅροι i na zaginione διαιρέσεις. Zawierały one oczywiście definicye i podziały istot żyjących i nieżyjących, skreślone niezawodnie przez uczniów Akademii według ustnych ćwiczeń, prowadzonych przez Platona. Z takiemi ćwiczeniami szkolnemi w Akademii na temat podziału pojęć na rodzaje i gatunki zdradzają wielkie podobieństwo także dychotomiczne szeregi pojęć, zawarte w dyalogach Sofiście i Polityku.

Obecność lekarza sycylijskiego przy ćwiczeniach botanicznych, które odbywały się (według powyższego fragmentu) pod kierunkiem Platona w Akademii, tudzież udział lekarza Eryksymachosa w Biesiadzie Plat. wskazywałyby na to, że w Akademii uprawiano również badania z zakresu medycyny, chociaż zresztą brak nam o nich bliższych szczegółów. Mniemanie zatem, jakoby Platon i jego szkoła mało się przyczyniły do rozwoju nauk przyrodniczych, jest nieuzasadnionem. By pominąć inne dowody, wystarczy wglądnąć w same dzieła Platona, a szczególnie w jego Tymajosa, który zawiera głęboko obmyślane i umiejętne przedstawienie całej przyrody, świata niebieskiego i ziemskiego, lub w działalność literacką bezpośrednich uczniów Platona, jak Arystotelesa, Heraklidesa z Pontu, Speuzypposa i innych. Ci mężowie złożyli w swoich licznych pismach wyniki rozległych i gruntownych badań przyrodniczych, którym się poświęcili niewątpliwie za wpływem Platona, wśród warunków, sprzyjających jego szkole.

Obok niwy historyczno-filozoficznej i literacko-estetycznej dostarczały ulubionych tematów do roztrząsań w Akademii także nauki socyalno-polityczne. Przemawiają najpierw za tem przypuszczeniem dwa najobszerniejsze dzieła Platona: Państwo i Prawa, których treść, oparta nie tylko na czysto podmiotowych teoryach, lecz także na wynikach długoletnich samodzielnych badań nad ustrojem państw greckich, wymownie świadczy o tem, jak wielce zajmowały filozofa kwestye socyalno-polityczne. Następnie popierają to przypuszczenie także niektórzy członkowie szkoły plat., którzy są znani w dziejach jako tyrani, jako butni arystokraci, jako prawodawcy miast lub przewódcy stronnictw poli-

tycznych. Należenie zaś mężów o wybitnym charakterze politycznym do grona uczniów Akademii dowodzi tylko tego, że kwestye socyalno-polityczne były w niej pilnie roztrząsane i że ona sama, przynajmniej za życia Platona, miała wybitnie polityczną tendencyę i uchodziła niejako za środowisko wszystkich wrogów demokracyi. Że zaś władze ateńskie nie wkraczały w działalność tego stowarzyszenia i jako niebezpiecznego dla państwa nie rozwiązały, tego przyczyny należy szukać niewątpliwie w tem, że tak sam mistrz szkoły, jak jej członkowie, wstrzymywali się od udziału w rządach państwa i od wszelkiego wpływu na politykę Aten.

Uprawianie w Akademii tak rozmaitych, rozległych i wszechstronnych studyów jest tylko wtedy możliwem, jeśli się przypuści istnienie przy niej odpowiednich zbiorów i biblioteki. Toteż Wilamowitz-Moellendorf (o. l. str. 284 nst.) słusznie, jak się zdaje, przypuszcza, że Akademia posiadała muzeum, wyposażone w obfite zbiory, które zdaniem jego było wzorem dla późniejszych uczniów, jak Arystotelesa w Stagirze i Ptolemajosa w Aleksandryi. Na istnienie zaś biblioteki przy Akademii wskazuje zdaniem Wilamowitza-Moel. (o. l. str. 285) kilka wzmianek u pisarzy starożytnych, (w których jest mowa o skupywaniu przez Platona dzieł różnych autorów greckich, oczywiście dla biblioteki, która istniała przy Akademii, jak domyśla się Willam.-Moellend. o. l.). Tak według Tymona (u Gell. III. 17; por. Dyog. VIII. 85) miał Platon w Italii nabyć dzieła Filolaosa, według zaś Dyog. L. III. 18. miał sprowadzić ze Syrakuz mimy Sofrona. Heraklidesowi zaś, gdy wybierał się w podróż do Azyi, miał polecić nabycie poezyi Antymachosa (Procl. Com. do Tym. p. 28). Z Dyog. L. IX. 40. można wnosić, że Platon posiadał zbiór pism Demokrytosa. Zdaniem Wilamowitza-Moellend. (l. c.) zajmowała się Akademia także wydawaniem, przepisywaniem i sprzedażą dzieł, napisanych przez jej członków, jak Platona, Arystotelesa i innych. Tak pisma Platona w Sycylii miał sprzedawać uczeń i przyjaciel jego Hermodoros (Cic. Ep. ad Attic. XIII. 21: λόγοισιν Ἑρμόδωρος ἐμπορεύεται; por. Zenob. Proverb. Cent. V. 6). Tej właśnie okoliczności, że Akademia zajmowała się nakładem i przechowywaniem dzieł Platona, zawdzięczają one swe szczęśliwe i kompletne ocalenie i poprawną stosunkowo tradycyę tekstu, czego niemożna twierdzić o pismach Arystotelesa i innych perypatetyków, z których zaledwie skąpe okruchy doszły do potomności. Powodem zaś opłakanego stanu ich spuścizny literackiej jest głównie ta okoliczność, że biblioteka mistrza szkoły perytatetyków przechodziła zazwyczaj na własność osoby prywatnej, a nie na własność szkoły, jak to miała się rzecz w Akademii.

Tak się przedstawia w główniejszych rysach obraz Akademii platońskiej, jej organizacyi i działalności naukowej, skreślony przeważnie według skąpych świadectw starożytnych. Że nie jest dokładnym i we wszystkich szczegółach wykończonym, winien temu brak obfitszych wiadomości starożytnych. Według powyższych wywodów przedstawia się zatem Akademia jako stowarzyszenie religijne na cześć Muz, którego członkowie pod kierownictwem mistrza oddają się wspólnej pracy naukowej. Jest szkołą, a zarazem towarzystwem naukowem. Młodzież kształci się tu w różnych naukach, starsi zaś znajdują w doborowem gronie mężów, reprezentujących wszystkie niemal umiejętności, dogodną sposobność do wspólnych badań naukowych. Jako taka spełniała Akademia ważne naukowe i cywilizacyjne zadanie. Nietylko bowiem rozsiewała zdrowe ziarna nauki wśród młodzieży całego świata helleńskiego, lecz była także ogniskiem rozwoju i postępu w różnych dziedzinach umiejętności. Że Akademia plat. tak ważne posłannictwo mogła spełnić i rzeczywiście przez wiele wieków chlubnie spełniała, zawdzięcza to w pierwszym rzędzie swemu genialnemu mistrzowi, który hojnem jej wyposażeniem materyalnem i wyborną organizacyą umożliwił jej członkom spełnienie tego zaszczytnego zadania.